Nr 227 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 3 Października 1926. Rok XLV

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Red...
ulica Jagiell...
Telefon 41 — Nr czeku...
Adres Admin...
ulica Jagiellońska
Telef. 241 — Nr czeku

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy
Zwykłe . . . . . 15 groszy
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I szej stronie . 50 „
Drobne od słowa . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Zamiejscowe o 50% drożej
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
Wiedeń I., Wollzeile 16

Przed utworzeniem nowego rządu

Sejm został — rząd poszedł — Co dalej?

Kraków, 1 października.

Takiego wyniku całej imprezy nie mógł nikt przewidzieć i nikt go też nie przewidywał. — Przez myśl ludziom nie przechodziło, aby po wszystkiem, co się działo i stało w ciągu ostatniego tygodnia, aby po zamachu majowym, którego hipotetycznym celem było obalenie sejmokracji, po mnóstwie upokorzeń, które Sejm cierpliwie zniósł, po nielitościwem deptaniu go codziennem przez organy, z takich czy innych powodów uważające się i uważane za wyraz opinji rządu, aby po groźnem podniesieniu nad głową Sejmu toporu, który miał tę głowę uciąć dekretem prezydjalnym, aby po tem wszystkiem i jeszcze wielu innych rzeczach, **Sejm nagle odniósł trium nad rządem,** jakiego ośmioletnia kronika polityczna odrodzonej Polski jeszcze nie zapisała...

Sejm, jak nielitościwie szczuty zwierz, zapędzony do kąta, z którego nie było już wyjścia, użarł w ostatniej chwili. Odrzucenie już raz uchwalonego preliminarza 206 głosami przeciw 93 i to w głosowaniu imiennem, było tem użarciem nagłem i rozpaczliwem. Nie był to akt polityki, lecz samoobrony ludzi, którzy oprócz osobistego szacunku dla siebie samych, nie mieli już nic do stracenia. Ani jedno stronnictwo, ani jeden poseł z tych, którzy wczoraj jawnie z podniesioną przyłbicą głosowali przeciw rządowi, **nie chciał rozwiązania Sejmu,** nie pragnął wyborów przyśpieszonych. Przed dwoma dniami pos. Stroński powiedział wyraźnie, że wybory w obecnem położeniu politycznem przy obecnej ordynacji wyborczej byłyby nieszczęściem. A jednak wszyscy oni głosowali za wnioskiem, którego przyjęcie według powszechnego wczoraj przekonania i według energicznych zapowiedzi samego rządu, nie oznaczało nic innego, jak tylko rozwiązanie Sejmu i nowe wybory. Ze strony wczorajszej większości była to obrona pozycji, którą ona sama uważała za straconą. **Obrona idei parlamentaryzmu a nie parlamentu.** I oto stał się cud. Dokonał go charakter zbyt długo z działań polityków sejmowych, jako siła działająca, wykluczany i zastępowany krętactwem, mydlkowaniem, formułkowaniem, co wszystko razem w mniemaniu pospolitem nazywa się »polityczną zręcznością«. Dopiero »in articulo mortis« zdecydowano się odwołać do tej siły, która przebija najgrubsze mury i przenosi największe góry, od charakteru. Przez jedną chwilę ludzie przestali się bać własnego zdania i zdecydowali się wypowiedzieć je bez względu na konsekwencje i — oto stała się rzecz nieprzewidziana przez nikogo — Sejm został a rząd poszedł...

Gdyby siła przekonań i odwaga zdania, nie ta odwaga, która się rodzi z bladego strachu i którą karmi niema rozpacz, ale odwaga pełna i stała odgrywały w naszem dotychczasowem życiu politycznem większą rolę, jakże inaczej wyglądałyby wszystkie jego objawy!

Los prof. Bartla musi budzić szczere współczucie. Tęgi ten, zacny, pełen najlepszych chęci człowiek, zasłużył zaiste na coś więcej, niż na wczorajszy efekt. Jest on jednym więcej odstraszającym przykładem, jak u nas łamią się i zużywają ludzie bez pożytku dla ogółu i bez zadowolenia dla siebie.

Błąd prof. Bartla polegał na tem, że świecił cudzem światłem, które w najważniejszej chwili jego rządów zostało mu zagaszone. Jako szczery republikanin nie znał natury suwerenów, wszystkich bez wyjątku — urodzonych i nieurodzonych. Nie wiedział, że względy osobiste nie odgrywają u nich nigdy żadnej roli. To też gdy w dawnych zamierzchłych czasach szef rządu wybierał się na wojnę z parlamentem, podpisany przez suwerena dekret, rozwiązujący parlament, miał zawsze przy sobie w kieszeni. Inaczej bowiem byłby go nieraz spotkał w ostatniej chwili los prof. Bartla...

Wolno też spodziewać się, że gdy drugi raz po jakimś nowym zamachu prof. Bartel zdecyduje się objąć rządy, nie zaniedba on już tej elementarnej ostrożności...

Mówimy o drugim zamachu nie ze złośliwości ale merytorycznie. Wczorajsze bowiem głosowanie w Sejmie i jego końcowy efekt oznacza nie co innego, jak **całkowite przekreślenie politycznych skutków zamachu majowego.** — Sejmowładztwo, przeciw któremu zamach ten miał się zwracać, zwyciężyło i zatriumfowało. Kapitulacja jednej siły czy kilku sił, które miały to sejmowładztwo złamać ostatecznie, jest oczywistą. Nie da się ona ani zasłonić, ani zagadać. Marszałek Piłsudski zawahał się przed wyciągnięciem ostatnich konsekwencyj i nie wyciągnął ich. Cokolwiek postanowi w przyszłości, chociażby najbliższej, będzie to już co innego, będzie to początkiem jakiegoś nowego procesu, a nie zakończeniem starego, w maju rozpoczętego. Majowy skończył się wczoraj wieczór. Rząd, który nie chciał dopuścić do tego, aby mu Sejm dwóch jego ministrów obalił, pod następnym silniejszym ciosem Sejmu upadł cały.

Potrzeba w naszej Polsce wiele wiedzieć i wiele pamiętać, aby to wszystko umieć sobie wytłómaczyć. Dla postronnych, dla niewtajemniczonej w arkana naszego życia publicznego zagranicy, wszystko to pozostanie zagadką i dziwowiskiem. Ale ostatecznie dlaczegożby obcy mieli rozumieć to, co dla tak wielu Polaków pozostanie na zawsze niezrozumiałem!

Powodów do radości nie może tu być po niczyjej stronie. Musimy sobie powiedzieć, że stoimy u grobu jeszcze jednej iluzji, że mianowicie akty jednostkowej indywidualnej woli potrafią naprawić to, co od lat ośmiu psują akty woli zbiorowej. Sejm jakkolwiek nagle i dla siebie samego niespodzianie okazał się panem sytuacji, nie ma powodu do radości. Teraz bowiem z kolei przed nim staje groźne pytanie: co dalej? Na takie zaś pytanie Sejm nie dostarczył dotąd nigdy trafnej odpowiedzi.

Rząd runął, ponieważ nie posiadał programu, ani celów, ani środków, ponieważ nie dysponował własną, rzeczywistą siłą, ponieważ nie zorjentował się należycie w naturze sił obcych, które błędnie uważał za swoje. Ale Sejm dalszego ciągu wczorajszego swego aktu także nie widzi. Takim bowiem dalszym ciągiem mogłoby być tylko utworzenie rządu tej większości, która wczoraj głosowała za wnioskami komisji, więc powrót do rządu koalicji centroprawej. Ale czy to możliwe? Czy najzagorzalsi zwolennicy tej koncepcji i najodważniejsi jej wyznawcy odważą się dzisiaj myśleć chociażby o niej? Z pewnością nie i dobrze zrobią, że nie...

W tej chwili stoimy wobec politycznej próżni. Oczywiście czemś i jakoś zapełni ją samo życie, które próżni nie znosi. Ale nie pocieszajmy się zbytnio tą wytrzymałością samego życia. Na częstem bowiem wytwarzaniu się takich próżni nigdy ono jeszcze i nigdzie nie zyskiwało na pełni i sile rozwojowej.

W taki sposób można jakiś czas wegetować, ale nie można żyć. Sztuki życia państwowego potrzeba się dopiero w trudzie i znoju uczyć, albowiem trudną jest i wysoką. Nie pozostało więc nic innego, jak uczyć się pilnie i gorliwie. Bo jedno z historji wczorajszego wieczora wynika na pewne, mianowicie, że sztuki życia państwowego nikt u nas dotąd w dostatecznym stopniu nie posiadł. (S-i).

Dymisja gabinetu dra Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. Po zakończeniu się wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej, która przyjęła poprawki Senatu ograniczające wydatki przedstawionego przez rząd prowizorjum budżetowego, odbyło się bezpośrednio **posiedzenie Rady ministrów w Belwederze,** na którem premjer **Bartel postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu.**

Jak donosi »Ekspres Poranny« **przeciwko wnioskowi premjera oświadczyczył się marszałek Piłsudski,** minister Klarner, **Raczyński i jeszcze jeden z ministrów.**

O godz. 4 popoł. premjer Bartel z całym gabinetem, **prócz ministra spraw wojskowych,** przybył do Sejmu i wziął udział w posiedzeniu, na którem **przyjęte zostały poprawki Senatu.**

W czasie przerwy między jednem a drugiem posiedzeniem Sejmu odbyła się **rozmowa Prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Piłsudskim.** W ciągu rozmowy tej przybył na Zamek premjer Bartel, aby przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek, uchwalony przez większość Rady ministrów o rozwiązanie Sejmu.

Po krótkiej konferencji okazało się, że ani **Prezydent Rzeczypospolitej, ani marsz. Piłsudski nie godzą się na rozwiązanie Sejmu** z powodu skreślenia przez Sejm 34 milj. zł. z prowizorjum.

Prezydent miał wyrazić się, iż sprawę tę będzie można w inny jakiś sposób załatwić.

Wobec tego, że ostateczna odpowiedź Prezydenta była odmowna, **premjer Bartel zgłosił dymisję całego gabinetu, która została przyjęta.**

—o—

Policja polityczna w Sejmie?

Warszawa, 1 października (AW). Jak donosi »Nasz Przegląd«, **Sejm był wczoraj obsadzony, względnie inwigilowany przez tajnych agentów policji politycznej.** Fakt ten łączy pismo z możliwością **zamknięcia kilku posłów** natychmiast po rozwiązaniu Sejmu i ustaniu nietykalności poselskiej. Potwierdzenia swego przypuszczenia dopatrywało się pismo w uwadze posła Balina, którą ten zrobił wczoraj z trybuny sejmowej, mówiąc: »Gęsto jest dziś Sejm zaludniony przez **urzędników policji politycznej«** a następnie: »Gdy odczytany zostanie dekret o rozwiązaniu się Sejmu, **wielu z nas znajdzie się za kratkami.**

Marszałek Piłsudski tworzy gabinet

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października.

Marszałek Piłsudski otrzymał od Prezydenta Rzeczypospolitej misję utworzenia gabinetu. Marszałek misję tę przyjął.

Wiadomość o tem otrzymał Sejm za pośrednictwem marszałka Rataja, który dziś o godz. 9 rano został powołany do Prezydenta Rzeczypospolitej razem z marszałkiem Senatu Trąmpczyńskim.

Marszałek Rataj przedstawicielom prasy wyjaśnił, że wezwany został przez Prezydenta o poinformowanie go o sytuacji w Sejmie. Decyzji, jaką Prezydent powziął, nie może zakomunikować, gdyż nie jest ona jego własnością. Następnie przyjął marszałek Rataj przedstawicieli ZLN, Piasta i innych ugrupowań.

Jednocześnie niemal rozeszła się w Sejmie wiadomość, że misję otrzymał marszałek Piłsudski, wywołując wszędzie niemałą sensację.

W kołach prawicowych powierzenie misji marszałkowi Piłsudskiemu spotkało się z pewną objektywną przychylnością.

Znamienne jest też, że tym razem Prezydent Rzeczypospolitej wezwał do siebie przedstawicieli ciał ustawodawczych i im przedewszystkiem zakomunikował swoją decyzję.

Na lewicy powołanie marszałka Piłsudskiego przyjęto z zadośćuczynieniem.

Przypuszczalny skład gabinetu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października.

Dziś a najdalej jutro zostanie ogłoszona **nominacja rządu marszałka Piłsudskiego.** Skład jego według obecnych informacyj byłby następujący:

Prezydjum i sprawy wojskowe: marszałek Piłsudski;

Wicepremjer: dr Bartel.

Sprawy wewnętrzne: gen. Sławoj-Składkowski, dotychczasowy komisarz rządu miasta Warszawy;

Sprawy zagraniczne: August Zaleski;

Skarb: Czesław Klarner;

Sprawiedliwość: Aleksander Meysztowicz;

Oświata — vacat;

Rolnictwo: Karol Niezabytowski;

Reformy rolne: Witold Stankiewicz,

Przemysł i handel: Eugenjusz Kwiatkowski;

Komunikacja: Paweł Romocki;

Roboty publiczne — vacat;

Praca: dr Stanisław Jurkiewicz.

Geneza traktatu litewsko-sowieckiego

Sowiety celowo straszyły Litwę Polską, aby zawrzeć traktat

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 1 października. Omawiając zawarcie traktatu litewsko-sowieckiego »Vorwaerts« wskazuje, że jest on **następstwem niepowodzenia sowietów w stosunku do Niemiec.** Sowiety chciały **odciągnąć Niemcy od Ligi Narodów,** a gdy im się to nie powiodło, szukały sukcesów dyplomatycznych gdzieindziej, **aby zaś zwabić Litwę do zawarcia traktatu, szerzyły od dwóch miesięcy nieływałe alarmy z powodu rzekomych zamiarów agresywnych Polski.**

Warszawa, 1 października. Ogłoszony w prasie sowieckiej tekst układu litewsko-sowieckiego odpowiada dotychczasowym doniesieniom o jego treści. Traktat obejmuje 7 artykułów, oraz **notę dodatkową Cziczerina, podkreślającą nienaruszalność suwerenności terytorjalnej Litwy,** określonej klauzulą traktatu z 12 lipca 1920, **zaliczającą Wilno do terytorjum Litwy, oraz notę dodatkową Slezewicziusa, o prawach i obowiązkach Litwy wobec Ligi.**

Jak słychać, **rząd polski miał zażądać wyjaśnień od rządu sowieckiego w sprawie tego traktatu.**

P. Schipper cofnął swoje zarzuty przeciw uniwersytetowi we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. Poseł Schipper (żydowski socjalista) w liście do marszałka Sejmu odwołuje zarzuty, jakie postawił niedawno uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie w okrzyku twierdzącym, **jakoby za 300 dolarów można było na tym uniwersytecie zyskać wstęp na fakultet medyczny.** Pos. Schipper stwierdza, że **padł ofiarą fałszywego przedstawienia sprawy i głęboko tego żałuje.**

—o—

Głos z ciemności

(Tłomaczenie z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Nie potrzebuję panu mówić, że obie nie zmrużyliśmy oka tej nocy. Kazałam Zuzannie napić się trochę brandy i tak przesiedziałyśmy całą noc, zastanawiając się nad tem, co nam robić wypada. Miałam zamiar zaraz napisać do lorda Brooke, — wezwać go i poprosić o chwilę rozmowy, ale Zuzanna, która jest bardziej przewidująca, niż ja, uznała, że należy czekać jeszcze i nie działać zbyt pospiesznie. Wychodziła z założenia... Jakiego to, Zuzanno?

— Wychodziłam z założenia, że wiemy jeszcze za mało. Wiadomości nasze ograniczały się do tego, że dziecko miewało straszne sny i przywidzenia, że nie mogło sypiać i męczyło się w nocy, że umysł biedactwa uległ jakiemuś zakłóceniu. Tak utrzymywał mr. Bitton, a doktór, który stał ponad wszelkiemi podejrzeniami, potwierdził te słowa. Wszystko to mogło być prawdą, a ja tylko stałam się świadkiem jednej z owych halucynacyj, które dręczyły nieszczęśliwego chłopca. Ludo lękał się może cienia zrodzonego w jego własnym chorym umyśle.

— Tak, tak powiedziałaś wówczas Zuzanno, i dodałaś coś jeszcze więcej. Zapytałaś mnie, czy możesz obejrzeć pokój Luda w czasie jego nieobecności. Mojem zdaniem dałaś w ten sposób dowód wielkiej odwagi. Przyklasnęłam temu pomysłowi i obie postanowiłyśmy czekać na sposobność.

Mr. Bitton prowadził chłopca co ranka na spacer, w pola lub nad brzeg morza. Utrzymywał, że fizyczne zmęczenie dobrze wpływa na nerwy dziecka, które śpi wówczas spokojniej; dlatego często wyciągał malca na długie przechadzki przed obiadem, który Ludo jadał zawsze koło południa. Wkrótce jednak po tej okropnej nocy nadarzyła się lepsza sposobność. Mr. Bitton sam przyszedł do Zuzanny i zapytał, czy nie mógłby któregoś dnia zostawić malca pod naszą opieką — sam bowiem chciałby odwiedzić swego pana, w Brooke-Norten, i porozumieć się z nim w ważnej sprawie. Naturalnie nie wspomniałyśmy mu ani słówkiem o nocnej wyprawie Zuzanny.

Na tę propozycję zgodziłam się skwapliwie, w ten sposób bowiem oczekiwana sposobność nastręczała nam się sama przez się. Biedne dziecko było rzeczywiście strasznie nerwowe i pożałowania godne. Śmierć naznaczyła już swem piętnem tę małą, bladą twarzyczkę. Serce krajało się poprostu, gdy się na nią patrzyło. Starałam się jednak dziecko rozerwać trochę i kazałam podać wyjątkowo dobry podwieczorek. Ludo nie chciał już bawić się tego popołudnia, bo był bardzo zmęczony, ale zwykły niepokój i zastraszenie ustąpiło zwolna w mojem towarzystwie. Zagraliśmy sobie w karty, ale wnet sen począł go morzyć. Zuzanna usadowiła go w dużym fotelu i przysunęła do kominka. Usnął dosłownie po dwóch minutach. Wyznaję, że to mnie trochę przeraziło, lękałam się bowiem, że zerwie się ze zwykłym krzykiem pod wpływem jakiegoś strasznego snu. Istotnie obudził się raz i siadł w fotelu z wyrazem niewymownego przerażenia w dużych, ciemnych oczach, ale gdy przemówiłam do niego łagodnie, uspokoił się, uśmiechał — skulił się w fotelu i zasnął ponownie. Wówczas Zuzanna udała się na poszukiwania. Mów dalej, Zuzanno, — tę część ty lepiej opowiesz, niż ja.

— Było to pochmurne, posępne popołudnie; mrok już zaczynał zapadać. Wiedziałam, że o tej porze nikogo nie będzie w korytarzu, pokojówkę bowiem przed chwilą widziałam w naszem skrzydle i rozmawiałam z nią nawet. Poszłam przeto odważnie naprzód. Bałam się, że drzwi od pokoju chłopca będą zamknięte — ale nie. Ten człowiek był zbyt sprytny, by zrobić najmniejszą rzecz, mogącą obudzić czyjeś podejrzenie. Drzwi i okna były otwarte. Przeszukałam najpierw pokój małego, zajrzałam w każdą szparę, w każdą szczelinę. Pan zna dobrze ten pokój, bo pan w nim mieszka, mr. Ringrose. — Otóż nie znalazłam w nim nic takiego, coby mogło przestraszyć najbardziej płochliwą mysz. Wszędzie panował wzorowy porządek, a rzeczy były doskonale utrzymane, tak jak przystało na zaufanego służącego.

Ubranka chłopca były w dobrym gatunku, bielizna bardzo piękna, to samo mogę powiedzieć o bucikach i pończoszkach. Łóżko stało pośrodku wewnętrznej ściany, naprzeciw drzwi wchodowych.

— Tak samo stoi i teraz — zauważył detektyw.

— Obok łóżka na stoliczku nocnym stały butelki z lekarstwami, szklanka do wina i lampka nocna, połączona z kontaktem, której jednak nie można było zapalić. Nie znalazłam więc tu nic, coby mogło obudzić bodaj cień podejrzenia. Przeszłam następnie do pokoju mr. Bittona. I tu panował ten sam ład, czystość i porządek. Każdy drobiazg starannie otrzymany i na swojem miejscu, tak jak to się zdarzyć może tylko u bardzo systematycznych starych kawalerów. Nigdy w życiu nie widziałam podobnego ładu, a każda rzecz, którą tu brałam do ręki, była prosta, skromna i budząca zaufanie. Zajrzałam do komody, do szafy, do pudełek stojących w kącie; żaden sprzęt tu bowiem nie był zamknięty na klucz. Ten ostatni szczegół wydał mi się nawet podejrzany. Jakto! Dorosły człowiek i nie ma ani jednej tajemnicy?

Mr. Ringrose uśmiechnął się.

— Dobry Boże, miss Manley, — rzekł — bardzo jest mało ludzi na świecie, tak mężczyzn, jak kobiet, którzyby nie mieli jakiegoś sekretnego kluczyka.

— Ja tak też sobie pomyślałam, — ciągnęła dalej dzielna stara panna — i wszędzie rozglądałam się za nim. Posługiwałam się i oczami i palcami — i znalazłam. Jakież to dziwne, że pan wspomniał o kluczu. Ja rzeczywiście znalazłam mały, maleńki kluczyk, nie większy od paznokcia dużego palca. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że go nie przeoczyłam. Tak! Ten człowiek popełnił błąd, pozostawiając go w pokoju, ale nie można mu z tego czynić zarzutów, bo nie mógł przypuszczać, że pod jednym dachem z nim mieszka — że się tak wyrażę — potajemny wróg. Obejrzałam dokładnie biblję, leżącą na stole przy oknie i teczkę z papierami. Otworzyłam nawet list, który zaczynał się od słów: »Mój drogi chłopcze!« Rzuciłam okiem na zakończenie i przekonałam się, że list ten pisała kobieta, Janina Lake. Wiedziałam, że była to jego narzeczona i znałam ją, ponieważ odwiedzała go w Manor House, raz czy dwa razy. Zrobiła na mnie wrażenie dobrej, miłej osoby, przeto nie czytałam tego listu. Nagle przypomniałam sobie, że Bitton wyszedł w swem najlepszem ubraniu, postanowiłam przeto przeszukać kieszenie codziennej marynarki, którą znalazłam w szafie. Miałam takie uczucie, jakbym spełniała czyjś nakaz i dziś jestem pewna, że istotnie tak było. Kieszenie były puste, lecz gdy wsunęłam palec do kieszonki kamizelki poczułam w niej jakiś maleńki przedmiot. Byłto kluczyk, ale nie od zegarka. Każdy kluczyk ma jakieś przeznaczenie, — trzeba nim coś otworzyć — tymczasem ja bez klucza pootwierałam już poprzednio wszystkie szuflady, walizy, torby podróżne i zajrzałam w każdy kącik. Raz jeszcze obrzuciłam okiem cały pokój, byłam bowiem pewna, że musiało w nim znajdować się coś, co się da otworzyć tym kluczykiem. W tem dostrzegłam ponad szafą, która jak w pańskim pokoju jest wpuszczona w mur, podłużną półkę, a na niej pudełko od kapeluszy. Mr. Bitton co niedzieli prowadził bardzo pobożnie małego Luda do kościoła. Wówczas wkładał czarny jedwabny kapelusz, czystą koszulę i t. d.

(C. d. n.).

—o—

Szpiegostwo sowieckie w Wileńszczyźnie

Jak wiadomo, w ostatnich dniach wykryto w Wilnie dwie organizacje szpiegowskie, działające na rzecz sowietów. O wykryciu tem podaje »Kurjer Poranny« w korespondencji z Wilna następujące szczegóły:

Dochodzenia rozpoczęły się przed kilku tygodniami, gdy do uszu władz doszła wiadomość, że w wileńskiej dyrekcji kolejowej giną systematycznie dokumenty pierwszorzędnej wartości, tyczące zwłaszcza planów mobilizacyjnych kolejnictwa na wypadek wojny. Zarządzo wywiad, czy nie ma który z urzędników kolejowych jakichś podejrzanych stosunków. Pod tym względem podejrzenie wzbudził urzędnik kolejowy wydziału mobilizacyjnego, Zygmunt Syczewski, nader punktualny, nader skromny, żyjący nawet biednie. Faktem jednak było, że Syczewski od czasu do czasu bywał w restauracjach i cukierniach, co było rażącem przeciwieństwem do zbytnio przesadzonego w swej skromności trybu życia.

Po dziesięciu dniach udało się stwierdzić, że Syczewski przestaje z pewnym mężczyzną bez stałego zajęcia, a nawet miejsca zamieszkania. Jegomościem tym był niejaki Ginko, jak się później okazało, szef organizacji i rezydent sowiecki, szpieg »osobpostu« w Krajsku, działającego z ramienia mińskiego G. P. U. Ginko zachodził często do pewnej kawiarenki na Antokolu, utrzymywanej przez Sulejmana Aleksandrowicza.

Narazie śledztwo prowadzone w tej sprawie natrafiło na wielkie przeszkody, dalsze nici urywały się i zdawało się, że tajemnica pozostanie niewyświetloną. Ale pewnego dnia nadeszła bardzo ważna wiadomość, że członkiem »osobpostu« w Krajsku, po stronie sowieckiej, tuż koło granicy polskiej, jest brat cioteczny Ginki. Prawie równocześnie nadeszła wiadomość o wykryciu ważnej organizacji szpiegowskiej w Wilejce. Aresztowano tam 11 osób i przeprowadzono rewizje, które dały sensacyjne rezultaty: szpiedzy otrzymywali zadania i polecenia podpisane przez Ginkę.

Oczywiście aresztowanie Ginki byłoby kwestją kilku godzin, ale nie dokonano tego ze względu na nieustalony jeszcze kontakt pomiędzy sprawą wileńską i wilejską. Natomiast zdwojono obserwacje i polecono szpiegom uprawiać swój proceder, rzekomo bez przeszkód.

Dalsze badania wykazały, że głównego materjału dostarczał Syczewski, a przyjeżdżał po ten materjał Ginko lub też Franciszek Smuczyński i Michał Ruczka, również, jak Ginko mieszkańcy Prozorok. Te wszystkie nici dowiodły, że rezydencją centrali szpiegowskiej po naszej stronie była mała mieścina Prozorok, niedaleko od granicy.

Pewnego dnia przybył Ginko na stację Wilno. Mimo ciemności śledziły za nim oczy wywiadowców. Opodal dworca spotkał się ze Syczewskim, który wręczywszy mu jakiś tajemniczy pakiet, ulotnił się. Syczewskiego i Ginkę aresztowano, jednego w Wilnie, drugiego w Głębokiem. Rewizje dały materjał obciążający niezmiernej wagi. U Syczewskiego znaleziono polecenia nadawane przez »osobpost« w Krajsku, aparat fotograficzny do zdjęć płaszczyźnianych, atrament sympatyczny, tkaninę jedwabną, nasiągniętą pewną substancją chemiczną, na której to tkaninie pisało się zwykłym kawałkiem drzewa, a po wyprasowaniu dopiero uwidoczniało się pismo itd. Jednocześnie w mieszkaniu Ginki znaleziono materjał szpiegowski, pierwszorzędnej wagi, dostarczony przez Syczewskiego.

Dalsza likwidacja była już kwestją czasu. — Aresztowany i wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się Ginko do winy i wydał najbliższych swych współpracowników, żolnierzy, którzy pracując w kancelarji pułkowej, dostarczali mu t. zw. ordre de bataille.

Idąc tak dalej po nitce do kłębka wykryto działalność urzędnika kolejowego Mroziewicza, który miał za zadanie »pracę« wśród kolejarzy.

Wszyscy wykryci i aresztowani szpiedzy nie byli komunistami, lecz tylko płatnymi agentami. Główną sprężyną całej organizacji był Ginko jako kurjer i łącznik. Syczewski pracował niezależnie od niego, organizując sieć szpiegowską na kolei i jaczejki szpiegowskie, jakie w przyszłości olbrzymią siecią miały pokryć cały teren wileńskiej dyrekcji. Sieć ta, na wypadek wojny miała unieruchomić zupełnie polski tabor kolejowy. Syczewski pobierał od 200 do 300 dolarów miesięcznie.

Zorganizowane już jaczejki szpiegowski mieściły się: w Wilnie, Baranowiczach, Stołpcach, Lidzie, Mołodecznie, Święcianach, Wilejce. Wszystkie zebrane materjały koncentrowały się w Prozorokach. Jako kurjerzy do przekraczania granicy używani byli zwykli przemytnicy, którym podczas likwidacji udało się w większości wypadków zbiec za granicę sowiecką. Aresztowano ogółem: 11 osób w samej Wilejce i 12 osób po całym kraju, nie jak podawano pierwotnie 30—40.

Z kongresu prawa autorskiego

Warszawa, 1 października.

Międzynarodowy kongres prawa autorskiego przystąpił w dniu trzecim obrad do dyskusji **w sprawie rewizji konwencji berneńskiej** o międzynarodowej ochronie praw autorskich uzupełnionych w Bernie 13 listopada 1908. P. **Ostertag**, dyrektor biura własności literackiej w Bernie zreferował projekt wstępny rewizji konwencji berneńskiej, poczem rozwinęła się dyskusja nad proponowanemi zmianami. Po omówieniu szczegółów konwencji berneńskiej i sformułowaniu szeregu uwag co do zmian tej konwencji kongres wysłuchał referatu p. **Langroda w sprawie licencyj przymusowych** dla odtworzenia utworów muzycznych sposobem mechanicznym oraz przez radjo, wreszcie przewodniczący udzielił głosu p. Zenonowi **Przesmyckiemu** b. ministrowi kultury i sztuki, który w dłuższym referace omówił **sprawę skarbu narodowego literatury i sztuki.** W ważnej tej sprawie zabrał głos p. **Destree**, który przedstawił wyniki prac w tej kwestji w Lidze Narodów i w Instytucie Współpracy Intelektualnej. Po ożywionej dyskusji kongres polecił prezydjum opracować odpowiednie wnioski.

Na tem obrady poranne zakończono.

Przyjęcie dziennikarzy czeskich we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj o godz. 8.20 przybyła tu wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, powitana na dworcu przez przedstawicieli władz, oraz dziennikarzy lwowskich. Po śniadaniu wszyscy uczestnicy udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie dziennikarze czechosłowaccy złożyli wspaniały wieniec ze wstęgami o barwach czechosłowackich. Następnie dziennikarze czechosłowaccy udali się na Targi Wschodnie, zwiedzili galerję obrazów, poczem udali się do uniwersytetu Jana Kazimierza, oprowadzani przez grono profesorów.

O godz. 4 popołudniu goście udali się powozami na Kopiec Unji Lubelskiej. O godz. 18 w salach prezydjum miasta odbył się obiad, wydany na cześć gości przez miasto i syndykat dziennikarzy lwowskich. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Na toasty odpowiedział senator Pichl, wznosząc toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Mościckiego. Po obiedzie goście udali się do teatru miejskiego, gdzie powitał ich ze sceny dyrektor Barwiński, poczem orkiestra odegrała hymn czeski, słowacki i polski.

Konkurs na stypendjum dla kobiet

Amerykańskie Stowarzyszenie kobiet z wyższem wykształceniem ogłasza konkurs na ofiarowane przez siebie stypendjum dla kobiety jakiejkolwiek narodowości, pracującej naukowo, w kwocie 1.500 dolarów na rok szkolny 1927-28. O stypendjum to może się ubiegać każda kobieta, będąca członkiem jednego z narodowych Stowarzyszeń kobiet z wyższem wykształceniem, należących do międzynarodowego Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem (International Federation of University Women). Kandydatka winna przedstawić schemat zamierzonych badań, oraz rozprawę, albo wydrukowaną publikację, obok jakiegokolwiek innego dowodu, który zamierza przedłożyć celem wykazania uzdolnienia do podjęcia zamierzonych badań. Kandydatka powinna również podać, w jakim uniwersytecie, lub w jakiej instytucji naukowej zamierza pracować. Warunkiem bowiem nadania stypendjum jest podjęcie badań w kraju innym, niż ten, w którym kandydatka odbywała dotychczasowe studja, lub w którym zamieszkuje. Stypendjum zostanie wypłacone od lipca 1927 w 2 ratach półrocznych, przyczem wypłacenie drugiej raty zależeć będzie od wyników pracy stypendystki.

Zgłoszenie należy wnosić do dnia 15 listopada 1926 r. na ręce sekretarki Zarządu głównego Polskiego Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem (Warszawa, ul. Klonowa 14). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 marca 1927 r. — Koło krakowskie Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem (dr Tatarówna, gimnazjum państwowe żeńskie) może służyć bliższemi informacjami.

Koło krakowskie zamierza urządzić szereg wieczorów dyskusyjno-towarzyskich dla swych członków i wprowadzonych gości. Pierwszy wieczór, połączony z pogadanką dr S. Tatarównej o międzynarodym kongresie kobiet z wyższem wykształceniem w Amsterdamie, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października, o godz. 6 w lokalu Klubu społecznego. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Program Tygodnia Polskiego Białego Krzyża w Krakowie

Piątek, 1 października b. r.: Odczyt dyr. p. Pelczarskiego w sali Collegium Phisicum p. t.: Życie polskiego żołnierza w strażnicach kresowych, na podstawie obserwacji drużyny harcerskiej. — Wejście od ulicy Gołębiej o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 zł, dla młodzieży akademickiej i szkolnej 50 gr.

Zbiórka na cele Polskiego Białego Krzyża podczas premjery w teatrze przy ulicy Rajskiej.

Sobota, 2 października: Zbiórka podczas premjery w teatrze miejskim m. J. Słowackiego oraz we wszystkich kinoteatrach krakowskich.

Bezprzykładny napad oficerów na posła Zdziechowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. Dziś około godziny 4-tej nad ranem **napadło kilku oficerów na posła Jerzego Zdziechowskiego w jego domu** przy ulicy Smolnej 15, **pobili go kolbami po głowie, poranili i odurzyli bombą gazową**, poczem wśród **okrzyków „to za budżet wojskowy i za oszczędności", opuścili mieszkanie.** Przebieg sprawy przedstawia się następująco: Około 2.30 po północy zadzwonił ktoś do bramy domu przy ulicy Smolnej 15. Kiedy dozorca zapytał kto puka, odpowiedziano: „do posła Zdziechowskiego", kiedy zaś dozorca po otwarciu bramy oświadczył, że p. Zdziechowski śpi, dwaj oficerowie **wyciągnęli rewolwery** i kazali otworzyć szeroko bramę. Obaj oficerowie wpadli następnie na dziedziniec, a z poza węgłów domu **wypadło 8—9-ciu oficerów**, którzy weszli **na dziedziniec**. Jeden z oficerów chwycił za rękę dozorcę i krzyknął: „Prowadź do posła Zdziechowskiego". Następnie zaczęto dobijać się do mieszkania posła. Na pytanie jego kto puka, odpowiedziano: **„Z komisarjatu rządu i żandarmerji".** Poseł Zdziechowski, podejrzywając jakiś napad, **zakazał służącemu otwierać**, a sam podszedł do telefonu, aby porozumieć się z komisar. rządu, czy istotnie posłano do niego patrol. **Telefon był jednak wyłączony.** Tymczasem **oficerowie siłą wyważyli drzwi i wpadli do pokoju, gdzie zaczęli bić posła Zdziechowskiego brauningami po głowie i krzyczeć.** Poseł Zdziechowski **stracił przytomność, a gdy się obudził, znalazł obok siebie cuchnącą bombę gazową.**

Tymczasem służący posła Zdziechowskiego zaalarmował prof. Kryńskiego, który mieszka w tymsamym domu, aby przybył i opatrzył posła Zdziechowskiego. Równocześnie powiadomiono **komisarjat rządu o napadzie.** W 20 minut po 4-tej zjawił się komisarz rządu, **gen. Składkowski**, w towarzystwie adjutanta i rozpoczął śledztwo. Poseł Zdziechowski zdołał jedynie stwierdzić, iż pierwszy z oficerów, który nań napadł, **miał wyłogi żandarmerji**, innych nie mógł rozpoznać, ponieważ bili go w ciemności, a po zaświeceniu światła przez jednego z oficerów, poseł Zdziechowski był tak zmaltretowany, że nie był w stanie zorjentować się kto go bije.

Przypomnieć należy, że już przed rokiem **jacyś trzej oficerowie usiłowali napaść na posła Zdziechowskiego,** przez pomyłkę jednak napadli na ówczesnego szefa wydziału polityczno-prasowego prezydjum Rady ministrów, Giełżyńskiego, który w dniu tym jechał samochodem posła Zdziechowskiego, ówczesnego ministra skarbu i mieszkał w tymsamym domu, co poseł Zdziechowski.

—o—

KRONIKA

Kraków, 1 października.

Ronikier nie został ułaskawiony

A. W. donosi z Warszawy:

W sprawie ułaskawienia Bogdana Ronikiera, sąd okręgowy wydał przychylną opinję dla skazanego i przesłał akta do min. sprawiedliwości. Ministerstwo przysłało akta do sądu drugiej instancji, jak również opinję sądu apelacyjnego. W sądzie apelacyjnym zapadła dla B. Ronikiera obecnie decyzja nieprzychylna. Sąd apelacyjny uznał, że skazany nie zasługuje na ułaskawienie.

W 25 rocznicę procesu toruńskiego

Z Torunia donoszą:

Dnia 29 września jako w 25-tą rocznicę słynnego swego czasu tak zwanego „procesu toruńskiego", odbył się zjazd uczestników tego procesu i byłych filomatów. Jak wiadomo genezą procesu toruńskiego, w wyniku którego skazano 35 filomatów na karę więzienia od 2 tygodni do 3 miesięcy, było wykrycie przez władze pruskie istniejących w gimnazjach pruskich tajnych kółek filomackich, mających na celu przeciwdziałanie germanizacji, drogą krzewienia języka ojczystego i pogłębiania znajomości dziejów polskich.

Pożar skutkiem rakiety samolotowej

A. W. donosi z Grudziądza:

W okolicy Solna, gdzie odbywały się nocne ćwiczenia wojskowe, rakieta, wypuszczona z aeroplanu, spowodowała pożar całej wsi. Pożar rozprzestrzenił się na okolicę, obejmując coraz to nowe obszary. Straty wynoszą około 100 tys. złotych.

Tajemnicza dama w procesie o zamordowanie Tiszy

Iskrowo donoszą z Budapesztu:

W związku ze wznowieniem sprawy zamordowania hr. Tiszy, ma wystąpić w procesie jako świadek jakaś tajemnicza dama, która miała osobiście znać mordercę Tiszy. Wszyscy skazani swego czasu w procesie o morderstwo i pozostający w więzieniu w Szegedynie, będą przewiezieni do Budapesztu i nanowo przesłuchani.

Lot ponad Kazbekiem

A. W. donosi z Moskwy:

Samolot niemiecko-sowieckiego Towarzystwa komunikacji, systemu Gernier, przeleciał przez kaukaski grzbiet górski w pobliżu szczytu Kazbek. Lot dokonany był na wysokości 4.600 mtr., przyczem obciążenie samolotu wynosiło 1.500 kg. — Znajdowało się w niem 3 pilotów i 3 pasażerów.

———

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 3 października w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w czasie mszy św. o godz. 12 odegra utwory religijne orkiestra kolei państwych.

POŚWIĘCENIE WŁASNEGO DOMU Tow. wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów m. Krakowa, odbędzie się w niedzielę 3 października przy ulicy Jul. Lea 7 i Ruskiej 2 (przy Parku Krakowskim). O godz. 9.45 nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, pochód do Domu Tow. i poświęcenie przez ks. prep. Jana Masnego. O godz. 7 wieczór zabawa z tańcami.

W 40 LAT PO MATURZE. Czterdziestą rocznicę zdania matury obchodzili w Krakowie uczniowie gimnazjum św. Jacka z roku 1886. Z 75 ówczesnych abiturjentów, na zjazd przybyli: L. Jasiński, wł. dóbr, Br. Kwiatkowski, nacz. wydz. woj., Dr R. Landau, przełoż. izr. gm. wyzn., J. Miodoński, sędzia, J. Podczaski, nacz. wydz. min. skarbu, dr St. Sosnowski, adw. w Dynowie, dr Bader adw., dr Beerman adw., dr Eichenbaum ad., St. Fichauser, wł. dóbr., dr Z. Wachtel, dyr. szpit., J. Waszkiewicz, urz. sąd., dr J. Windakiewicz, prezes prok. gen., ks. prob. Ant. Chorążak, St. Konopka, wł. Mogilan, prof. Fr. Nowicki, poeta, dr G. Rieser, adw. i Stan. Daniec, notarjusz. Poza kilku nieprzybyłymi na uroczystość, reszta zmarła. Na zjazd przybyli dawni profesorowie: pp. Wł. Aleksandrowicz i M. Zwoliński; nadto udział w zjeździe wzięli: ks. infułat Krupiński, ks. prałat Siedlecki i obecny dyrektor gimnazjum, p. Okszański. — Po serdecznych powitaniach w murach szkolnych i po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów, zebrani dokonali pamiątkowej wspólnej fotografji, poczem przy wspólnym stole w salach Starego Teatru spędzono kilka godzin na wzajemnem koleżańskiem zebraniu, podczas którego wygłoszono szereg przemówień, wspominając czasy odległe. Wieczorem odbyło się drugie wspólne towarzyskie zebranie w hotelu Pollera.

UŁATWIENIA W TOWAROWYM RUCHU KOLEJOWYM ZAGRANICZNYM. Dla wygody publiczności zarządziła dyrekcja PKP. w Krakowie, aby przesyłki pospieszne, nadchodzące z zagranicy do Krakowa, wydawano adresatom nie w magazynie posp. towarowym przy ulicy Pawiej, lecz w magazynie kolejowo-celnym na dworcu towarowym przy ulicy Kamiennej. Na dworcu tym dokonuje się także wykupna zagranicznych listów przewozowych pospiesznych i opłaty należności celnych. Również nadawanie przesyłek pospiesznych, przeznaczonych za granicę, odbywa się obecnie na dworcu towarowym w tymsamym magazynie, co i wydawanie.

MIESZKANIA DLA KAWALERÓW. Polska YMCA. odda do użytku społeczeństwa już od 1 października b. r. swój dział mieszkaniowy w swym nowym gmachu przy ulicy Krowoderskiej 8. 110 kawalerów znajdzie tam mieszkanie w pokojach na jedną i na dwie osoby. Są to pokoje z kompletnem urządzeniem: łóżko z pościelą, szafa, komoda, stół, krzesła, kilim na podłodze. Pokoje te połączone są z komfortem i wygodami, mało u nas rozpowszechnionemi: możność wykąpania się w każdej chwili pod ciepłym natryskiem, ogrzewanie centralne, obsługa całkowita i t. d. Najważniejsze zaś to, że mieszkańcy gmachu YMCA mogą w każdej chwili korzystać z bajecznych wprost urządzeń tego gmachu: sale klubowe, restauracyjne, bilardy, koncerty, odczyty i t. d. — Z pokoi tych korzystać mogą uczestnicy ogniska YMCA od lat 18 wzwyż. Podwoje zaś tego uczestnictwa są szeroko otwarte dla ogółu społeczeństwa.

Z DZISIEJSZEGO TARGU. Dowóz artykułów żywości na krakowskie place targowe był obfity. Również kupujących było bardzo wielu. — Ceny utrzymywały się na poziomie przedostatniego targu, jedynie jajka wykazywały tendencje zwyżkową. Za kg masła płacono 4.60—5 zł, za ser 1.10—1.20, za jajko płacono 18—20 gr. Za jabłka deserowe 60—1 zł, za gruszki 60—1 zł. Dowieziono obfitą ilość śliw (węgierek), za które płacono 60—80 gr. Ceny drobiu również utrzymywały się. Za kury płacono 5—8 zł, za kurczęta 4—8 zł, za gęś 6—10 zł

ATAK EPILEPTYCZNY. — Dziś w godzinach przedpołudniowych zezwezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie atakowi epileptycznemu uległ Kazimierz Skowronek, cholewkarz. Chory, upadając na bruk, ciężko się poranił. Chorego przewiozło Pogotowie na stację, skąd po przywróceniu go do przytomności, wypuszczono go na wolność.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Na ulicy Podwale zasłabła nagle Janina Bittner z Rudawy. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

POCZĘSTOWAŁ GO NOŻEM. Pogotowie ratunkowe opatrzyło niejakiego Franciszka Haraja, którego jakiś nieznany osobnik napadł w ulicy Siennej i zadał mu cios nożem w okolicę policzka.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stefanja Jabłońska, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej 55, doniosła policji, że ubiegłej nocy skradziono jej z zamkniętej szafy 3 kury, 1 gęś oraz narzędzia kaflarskie. Aresztowano Michała Felusia, oraz jego brata Ludwika, którzy na terenie Krakowa i Podgórza dopuścili się szeregu kradzieży mieszkaniowych i włamań do kurników.

Organa policyjne w Brzesku dostawiły do więzień tutejszego sądu Genowefę Zębę, lat 23 liczącą, z Rzezawy, za kradzież garderoby na szkodę Jana Zięby z Jadownik, wreszcie aresztowano Ambrożego Muciala z Krakowa za kradzież kur na szkodę kupca Scheinowitza.

———

WIELKA LOTERJA KWIATOWO-OWOCOWA odbędzie się staraniem Centralnego Związku zawodowego ogrodników i pomocników chrześcijańskich w niedzielę, dnia 3 października w lokalu bursy księży Salezjanów (Zakład Lubomirskich przy ul. Rakowickiej) w Krakowie. Do wylosowania 3.000 roślin. Początek o godz. 12-tej. Przez cały czas przygrywać będzie orkiestra. W czasie loterji szereg niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wstęp dla dorosłych 40 gr., dla uczniów i wojskowych 20 groszy. Połowę dochodu przeznaczono na Zakład księży Salezjanów, drugą zaś na fundusz dla bezrobotnych członków Związku ogrodników.

KATOLICKI ZWIĄZEK POLEK donosi, że dnia 2 października rozpoczynają się sobotnie zebrania w Czytelni Związku (Szczepańska 5) o godz. 6-tej, na które Związek tak wszystkich swych członków, jak szersze koła inteligencji krakowskiej zaprasza. Na pierwszem zebraniu, dnia 2 października, wygłosi prof. Anna Zakrzewska odczyt o św. Franciszku z Asyżu.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa (pl. Szczepański 2), odbędzie się w niedzielę dnia 3 października b. r. o godzinie 3-ciej po południu, w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1, parter).

WYKŁADY W WYŻSZEM STUDJUM HANDLOWEM W KRAKOWIE. Na wydziale ogólnohandlowym, towaroznawczym i orjentalnym rozpoczną się w poniedziałek 4 października. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę 2 października w kościele OO. Karmelitów o godz. 10.00. Uroczystość inauguracji zostaje odroczona i złączona będzie z uroczystością poświęcenia i wprowadzenia się do nowego gmachu Wyższego Studjum handlowego, która nastąpi z końcem bieżącego roku.

———

Z POCZTY. Dyrekcja poczt i tel. w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 października reaktywuje się agencję pocztową Czyżyny, pow. Kraków, województwo krakowskie. Agencja ta połączona będzie z ambulansem pocztowym Kraków—Kozmyrzow.

———

ZMARLI:

— Dr Emil Adelman, adwokat w Myślenicach, marszałek Rady powiatowej myślenickiej, umarł w Krakowie.

— W Koluszkach zmarł dnia 26 września dr Jan Waligórski, emerytowany sekretarz uniwersytetu Jagiellońskiego. Pogrzeb odbył się w Koluszkach 28 września.

Groty w Demanowej

Niedawno temu w miejscowości Demanowa na Morawach, gdzie przed 4 laty turyści przypadkowo odkryli kilka grot podziemnych, odkryto również przypadkowo kilkanaście nowych grot ze stalaktytami, uderzających niezwykle pięknemi barwami, odkryto podziemne jezioro 15-metrowej długości, oraz wodospad. Na groty te natrafił przypadkowo młody czeski uczony, dr Kral, który przez otwór w gruncie dotarł do podziemnego jeziora, a stamtąd głęboką studnią dostał się do wielkiej groty, zamkniętej gęstemi stalaktami o silnie czerwonem zabarwieniu. Dalej znaleziono jeszcze jedną grotę ze stalaktytami barwy granatowej.

Zaraz po tych odkryciach poczyniono przygotowania do ich dokładniejszego zbadania. Jak donoszą z Pragi, specjalna wyprawa przystąpiła w poniedziałek do wejścia ponad wodospad. Chodziło o wydrapanie się na ostrą ścianę, wysoką na przeszło 100 metrów. Ta wyprawa wymagała dużo wysiłków i trwała przeszło 14 godzin.

Po wejściu na skałę ponad wodospadem można się było posunąć dalej wzdłuż łożyska rzeki, to przejście nastręczało ogromne trudności i w wielu trzeba było używać drabin sznurowych. Ale te trudy opłaciły się sowicie, gdyż po osiągnięciu szczytu krużganka zejściem w głąb dotarła wyprawa do wspaniałego jeziora, otoczonego pysznemi stalaktytami.

Przy dalszych poszukiwaniach wyprawa odkryła nowe groty, swoją pięknością i urokiem przewyższające jeszcze pierwej już znalezione.

Ogółem znaleziono 14 nowych pieczar i kilka jeziorek, mieniących się barwami czerwieni i srebra.

Znużenia po tak wielkich i długotrwałych trudach wyprawy zmusiło jej członków do przerwania dalszych poszukiwań i do powrotu, jest jednak prawdopodobne, że wznowienie badań doprowadzi do dalszych jeszcze odkryć.

—o—

Profesor Ehrenkreuz ministrem oświaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. Dodatkowo dowiadujemy się, że ministrem oświaty w gabinecie marsz. Piłsudskiego ma być profesor historji na uniwersytecie wileńskim Ehrenkreuz, były dyrektor departamentu archiwów państwowych w ministerstwie oświaty za czasów Rady Regencyjnej.

Splądrowanie dzielnicy poselstwa w Pekinie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 1 października. »D. Allg. Zg.« donosi z Pekinu, że **bandy rozbójnicze napadły na dzielnicę poselstw w Pekinie i splądrowały** ją, strzelając do każdego, kto próbował stawić opór. Policja była bezsilna.

Japońska flota rybacka zniszczona tajfunem

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 1 października. Z Hongkong donoszą, że tajfun przy wybrzeżu chińskiem zniszczył japońską flotę rybacką, liczącą około 2.000 ludzi.

Na wysokości Macao widziano na morzu olbrzymie masy pływających szczątków z rozbitych łodzi. Parowiec angielski wyratował tam 35 rozbitków. Obliczają, że **zniszczonych zotało 135 łodzi rybackich i zginęło około 2.000 ludzi.**

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Legenda o św. Franciszku" wejdzie na afisz w poniedziałek 4 b. m., jako w dzień 700-letniej rocznicy zgonu św. Franciszka z Asyżu. W sobotę wieczorem po raz drugi „Grube ryby" Bałuckiego. których wznowienie przyjęte zostało nader pochlebnie przez publiczność i prasę. W niedzielę „Książę Niezłomny", jako I-sze przedstawienie popołudniowe w tym sezonie. Wieczorem w niedzielę wróci na afisz z lekkiego repertuaru zeszłego sezonu wytworna komedja amerykańska „Nasze żonusie" Avery Hopwooda.

EGON PETRI, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, wystąpi w Krakowie nieodwołalnie po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie w sobotę, 2 października. Koncert ten ze względu na program i osobę wykonawcy, wywołał u nas, podobnie jak poprzednio, bardzo żywe zainteresowanie.

KWARTET DREZDEŃSKI, który obecnie już nie tylko dorównuje najwybitniejszym kwartetom, ale nawet góruje nad niektóremi zespołami, przybywa do Krakowa z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę, 3 października.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 2 października: „Legenda o św. Franciszku".

Niedziela, 3 października: popoł. o godz. 3.30 „Grube ryby" (I-sze przedstawienie po cenach zniżonych); wieczór „Legenda o św. Franciszku".

Poniedziałek, 4 października: „Legenda o św. Franciszku" premjera.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI":

Sobota, 2 października: popoł. „Żyd polski"; wieczór „Żyd polski".

Niedziela, 3 października: popoł. „Dwie Sieroty"; wieczór „Japonka".

Poniedziałek, 4 października: „Żyd polski".

Wtorek, 5 października: „Żyd polski".

Z Sejmu

Warszawa, 1 października.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 popoł. Galerję wypełniły tłumy publiczności. Zapełnione również były loże dyplomatyczne. W loży rządowej zjawił się cały gabinet z premjerem Bartlem, jednak **bez marszałka Piłsudskiego**.

Na wstępie posiedzenia marszałek odczytał pismo prezesa Rady ministrów z oznajmieniem o ustąpieniu gabinetu i ponownem zamianowaniu go w tym samym składzie oraz o zamianowaniu pos. **Romockiego ministrem komunikacji**, poczem Izba przystąpiła **do trzeciego czytania warunków traktatu z Rumunją.** Pos. **Sochacki** (komunista) zgłosił wniosek **o skreślenie pierwszego artykułu** ustawy ratyfikacyjnej, marszałek jednak oświadczył, że wniosku tego nie podda pod głosowanie ze względów regulaminowych. Pos. **Nazaruk** (klub ukraiński) zaczął odczytywać deklarację, wobec tego jednak, że pewne ustępy jej zajmowały się stosunkami wewnętrznemi Rumunji, marszałek po kilkakrotnem upomnieniu **odebrał głos mowcy.** Po końcowem przemówieniu referenta **Czetwertyńskiego** ustawę przyjęto **ogromną większością głosów w trzeciem czytaniu.**

Z kolei izba przystąpiła do poprawek Senatu zgłoszonych **do prowizorjum budżetowego.** Pos. **Byrka**, powstrzymując się od wypowiadania wszelkich uwag, **zalecił przyjęcie obu poprawek Senatu.** Pos. **Rudziński** (Wyzwolenie) oświadczył, że jego stronnictwo nie zmieni swego stosunku wobec prowizorjum budżetowego, uznając je za konieczność państwową i **głosować będzie za niem.** Mowca uważa za rzecz konieczną zwrócić z całą stanowczością uwagę społeczeństwa **na szkodliwość dalszego istnienia tego Sejmu**, dlatego też dla ratowania szczątków swojej godności Sejm **powinien powziąć uchwałę, stwierdzającą konieczność natychmiastowego rozwiązania Sejmu.**

Po przemówieniach posłów **Warszawskiego** (komunisty) i **Ballina** (Niezależna Partja Chł.), którzy odmówili rządowi budżetu **Izba przystąpiła do głosowania.**

WYNIKI GŁOSOWANIA.

Poprawkę senacką w sprawie skreślenia sumy 34 milj. zł. z preliminarza budżetowego na kwartał 4-ty przyjęto w imiennem głosowaniu **206 głosami przeciwko 94,** drugą poprawkę senacką **o przywrócenie artykułu trzeciego** przyjęto w zwykłem głosowaniu **znaczną większością głosów.**

Po ogłoszeniu wyników głosowania premjer Bartel prosił marszałka o odroczenie głosowania na trzy godziny. Marszałek przychylił się do tego żądania, pod warunkiem, że obecne posiedzenie uważa za zamknięte i po upływie trzech godzin tj. na godzinę 8.30 wieczorem zwoła nowe posiedzenie, które w porządku dziennym obejmuje: wniosek ZLN o wyrażenie votum nieufności dla rządu; wniosek Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie wyrażenia votum nieufności dla rządu; wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

DRUGIE POSIEDZENIE.

Punktualnie o godz. 8.30 wieczorem marszałek otworzył posiedzenie, oznajmiając, że przed chwilą otrzymał wiadomość, że **rząd zgłosił dymisję.** Dymisja została przyjęta, a wobec tego porządek dzienny tego posiedzenia stał się **nieaktualny.** Pos. Poniatowski zauważył, że wniosek jego klubu o rozwiązanie Sejmu nie mógł się stać nieaktualnym z powodu tego, że rząd podał się do dymisji. Marszałek na to oświadczył, że w sprawie tak ważnej jak rozwiązanie parlamentu zawsze na całym świecie rząd wypowiada się a dziś rząd ten jest nieobecny, nie mniej izba — dodał marszałek — może rozważyć ten wniosek i w nieobecności rządu.

Pos. **Głąbiński** sprzeciwiając się wnioskowi posła Poniatowskiego podniósł, że przez niedawną zmianę konstytucji pozbawiono izbę prawa do rozwiązania się własną uchwałą. Pozatem byłoby rzeczą niewłaściwą, aby Sejm miał oświadczyć teraz wobec społeczeństwa, że wina zamętu, w jakim się znajdujemy ciąży nie na rządzie, lecz na Sejmie. Mowca zgłasza formalny wniosek o odroczenie tego punktu na następne posiedzenie. **Wniosek posła Głąbińskiego został przyjęty.** Marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że termin i porządek dzienny następnego posiedzenia będzie zakomunikowany później.

VOTA NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wpłynęły do laski marszałkowskiej następujące dwa wnioski o wyrażenie **nieufności** dla rządu p. Bartla:

Wniosek klubu Ch. D.:

Wobec odmowy przez rząd p. premjera Bartla wykonania woli przedstawicielstwa narodowego i nieusunięcia z rządu zdyskwalifikowanych również dwóch ministrów, a przez to podważenie zasady odpowiedzialności ministrów przed Sejmem, oraz prawa Sejmu do kontroli działalności rządu, jak również wobec wprowadzenia przez rząd premjera Bartla systemu nieoszczędności w gospodarce państwowej i możliwości narażenia skarbu państwa na załamanie się finansowe: Wysoki Sejm uchwalić raczy **votum nieufności rządowi p. premjera Bartla.**

Wniosek klubu ZLN.:

Wobec dotychczasowej polityki rządu, niezgodnej z interesami państwa, duchem konstytucji i zasadami praworządności, oraz wobec solidaryzowania się całego rządu z działalnością p. ministra spraw wewnętrznych i p. ministra W. R. i O. P., którym Sejm dnia 24-go września odmówił znaczną większością zaufania: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm odnawia zaufania rządowi i wzywa go do ustąpienia.

Z kraju

USTĄPIENIE WICEM. PLUCIŃSKIEGO. — Jak z Warszawy donoszą, wicemarszałek Sejmu Pluciński wniósł na ręce marszałka Rataja rezygnację z godności wicemarszałka, tłumacząc się złym stanem zdrowia.

Z WDZIĘCZNOŚCI DLA KPT. ORLIŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że niektóre koła i organizacje zainicjowały składkę na zakupienie domu dla kap. Orlińskiego. Miasto ma zakupić z funduszów reprezentacyjnych upominki dla kap. Orlińskiego i mechanika jego Kubiaka.

TELEGRAM GRATULACYJNY JAPOŃSKIEGO MINISTRA WOJNY. Do Warszawy nadeszła na ręce ministra spraw wojskowych depesza od japońskiego ministra spraw wojskowych, gen. Ugaki, przeznaczona dla kpt. Orlińskiego, następującej treści:

„W momencie, kiedy kończy się wizyta polskiego samolotu w Japonji, składam gorące życzenia z okazji szczęśliwego dokonania przelotu i chciałbym wyrazić mój głęboki podziw dla obu bohaterskich piltotów, oraz raz jeszcze przesłać im serdeczne gratulacje".

POŻAR W GMACHU MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 12 w południe powstał pożar w gmachu mieszczącym biura min. reform rolnych (Rysia 2). Pożar wynikł z powodu zapalenia się w piwnicach nagromadzonego rupiecia. Ogień udało się rychło zlokalizować.

LOTNICY JUGOSŁOWIAŃSCY WE LWOWIE. Dnia 29 września przybyła do Lwowa lotnicza eskadra jugosłowiańska. Gości powitał na lotnisku komendant miasta Lwowa, gen. Thullie oraz oficerowie 6 pułku lotniczego z pułkownikiem swoim na czele. W dniu dzisiejszym lotnicy jugosłowiańscy zwiedzać będą zabytki miasta oraz budujący się port lotniczy w Skniłowie, poczem odlecą w dalszą drogę do Rumunji.

TRZECI ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH. Dnia 29 ub. m. zakończył swe obrady we Lwowie trzeci Zjazd fizyków polskich. który trwał trzy dni.

GENERAŁ MALCZEWSKI, przebywający we Lwowie, wezwany został na 2 b. m. do Warszawy.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY WE LWOWIE. Przy budowie kamienicy we Lwowie zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie wadliwie ustawione rusztowanie na wysokości 3-go piętra zawaliło się w chwili, gdy znajdowali się na niem dwaj murarze. Obaj runęli z 3-piętrowej wysokości wraz z deskami na bruk. Ciężko rannych zabrano do szpitala.

ZAMACH W KLASZTORZE. Z Tarnopola donoszą: Ogromne wrażenie w Tarnopolu wywarła wiadomość o zamachu morderczym, jaki dnia 25 z. m. o godz. 19, usiłował popełnić zakonnik O. Paweł w klasztorze Sztundystów, w miejscowości Zarwanica, w woj. tarnopolskiem. Klasztor ten został założony przez metropolitę Szeptyckiego, a zakonnicy jego posiadają obowiązkowo wykształcenie i święcenia kapłańskie. Krytycznego dnia z nieznanych na razie powodów O. Paweł strzelił dwukrotnie do przeora, Jana Demeszczuka, raniąc go. Następnie na widok rannego, zbiegł przerażony w lasy. Na skutek pościgu policji, został ujęty 28 b. m. w lasach pod Podhajcami i w ciągu dnia odstawiony do więzienia sądowego w Brzeżanach. Sprawa przypomina łudząco znany zamach morderczy ks. Kopacza w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie. Na razie bliższych szczegółów brak, jednak sam fakt, że zamach został popełniony przez księdza, wywołuje liczne komentarze wśród społeczeństwa tarnopolskiego.

KATASTROFA KOLEJOWA W TORUNIU. — Z Torunia donoszą: W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych najechał pociąg towarowy na parowóz przetokowy na głównym dworcu w Toruniu, skutkiem czego rozbite zostały trzy wagony towarowe i oba parowozy, na wielkiej przestrzeni uszkodzony został tor kolejowy. Wypadku z ludźmi nie było.

JUBILEUSZ CZESŁAWA JANKOWSKIEGO. Dzisiaj odbywa się w Wilnie uroczyste wręczenie Czesławowi Jankowskiemu z okazji 50-lecia jego pracy literackiej i dziennikarskiej, odznaki „Polonia Restituta". W sobotę na cześć jubilata społeczeństwo wileńskie wydaje bankiet, zaś wieczór odbędzie się raut.

W SPRAWIE POMNIKA BOL. CHROBREGO na Górnym Śląsku (odsłonięcie miało się niebawem odbyć), donosi „Korespondecja Warszawska", że rząd niemiecki przesłał do rządu polskiego notę protestującą, zastrzegającą się przeciw budowie na tych gruntach i twierdzącą, że grunta te, aczkolwiek politycznie należą do Polski, jednak według istniejących umów, podlegają władzom miejskim Raciborza. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje wyczerpującą odpowiedź, która będzie przesłana rządowi niemieckiemu.

Ze Świata

„HALKA" W RUMUNJI. Bukaresztеńska królewska opera, w ślad za pięknym zeszłorocznym przykładem wiedeńskiej Volksoper, postanowiła wystawić jeszcze w bieżącym sezonie nasze popularne narodowe arcydzieło i zwróciła się do dyr. Emila Młynarskiego z prośbą o zaopiekowanie się tą sensacyjną dla Rumunji premjerą. W najbliższych dniach przyjechać ma do Warszawy maestro Massini, znany dyrygent bukaresztеńskiej opery, w celu sumiennego przestudjowania u najlepszego źródła pięknej Moniuszkowskiej partytury.

EPIDEMJA OSPY W PARYŻU. W Paryżu, specjalnie zaś na północnych przedmieściach w stolicy Francji, skonstatowano liczne wypadki zachorowań na ospę prawdziwą. Ponieważ zachorowania te przybrały rozmiary niebezpiecznej epidemji, więc władze wydały odpowiednie zarządzenia, przeciwdziałające rozszerzaniu się choroby.

Między innemi ofiarą epidemji padła adwokatka paryska, p. Chauvin, pierwsza kobieta, która przez sądy francuskie do wykonywania zawodu adwokackiego została dopuszczona.

Sprawy sądowe

ODROCZENIE ROZPRAWY PRASOWEJ PRZECIW DROWI ŚWIRSKIEMU.

Kraków, 1 października.

Dziś przed Trybunałem sądu przysięgłych miała się odbyć rozprawa w sprawie posła Marjana Dąbrowskiego przeciw drowi Świrskiemu, byłemu redaktorowi „Gońca".

Tło sprawy stanowi oszczercza napaść przeciwko posłowi Dąbrowskiemu, zarzucająca mu nieczyste machinacje przy wydzierżawieniu restauracji kolejowej w Krakowie, oraz zarzucająca mu, że jest cichym wspólnikiem tej restauracji.

Z powodu tych zarzutów, które okazały się przed kilku laty w „Gońcu" krakowskim, poseł Dąbrowski oskarżył o oszczerstwo ówczesnego odpowiedzialnego redaktora „Gońca", dra Świrskiego.

W sprawie powyższej miała się odbyć dziś po raz szósty rozprawa, odraczana zawsze z powodu niestawienia się oskarżonego..

Rozprawie przewodniczył dzisiaj sędzia okręgowy, dr Sztur. w skład Trybunału wchodzili sędziowie okręgowi dr Świądrowski i Boratowski.

Oskarżyciela prywatnego, posła Dąbrowskiego, zastępował adwokat dr Bertold Rappaport.

Oskarżony dr Świrski znowu się nie zjawił, mimo należytego doręczenia mu wezwania do rozprawy.

Wobec tego postawił zastępca oskarżyciela, mecenas dr Rappaport, wniosek o odroczenie rozprawy o doprowadzenie do przyszłej rozprawy oskarżonego dra Świrskiego z tem, że w razie niestawiennictwa, Trybunał ma zawiesić nad nim areszt śledczy.

TELEGRAMY

Spotkanie Chamberlaina z Mussolinim

Livorno, 1 października (PAT). Przybył tu wczoraj **Mussolini**, który niezwłocznie wsiadłszy na jacht, wyjechał na spotkanie **Chamberlaina. Spotkanie nastąpiło o godz. 10.55.** Mussolini wszedł na pokład »Delfina« w towarzystwie sekretarza stanu Grandiego. Po krótkiej rozmowie na temat ogólny Mussolini i Chamberlain udali się na pomost, **gdzie podjęli rozmowę, utrzymaną w przyjaznym tonie, która trwała do godz. 13.5.** Następnie Mussolini i Chamberlain udali się **na pokład jachtu Mussoliniego,** gdzie spożyli wspólnie śniadanie.

Ninčić w Paryżu

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 1 października. Przybył tu z Genewy Ninczic na kilkudniowy pobyt. **Ninczic ma poinformować rząd francuski o jugosłowiańskich traktatach przyjaźni z Polską,** Austrją i Grecją, oraz zaakcentować przyjaźń do Francji. Dziś będzie Ninczic konferował z Briandem, a w niedzielę ma się udać do Bled, aby się spotkać z królem.

Orgje bandytyzmu w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 października. Rewolwery **grzmią coraz to częściej** w Warszawie. W dniu wczorajszym dwaj bandyci Krzyściński i Pawliński po dokonaniu **napadu w Pruszkowie i sutej libacji zaczęli strzelać do policji.** Bandytów udało się unieszkodliwić.

W pobliżu stacji Włochy 3 uzbrojeni bandyci **napadli na właściciela fabryki czekolady Iłowieckiego** i usiłowali obrabować go. Spłoszeni zbiegli.

Przy ul. Chmielnej 112 dwaj bandyci **napadli w nocy na właściciela sklepu Drużbabela i obrabowali go z gotówki i kosztowności.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 1 października.

Na rynku efektów panuje tendencja na ogół utrzymana. Chęć kupna papierów cięższych nieco większa, szczególnie Zieleniewskiego, Górki i Chodorowa. Papiery lżejsze w małych obrotach. Kursa przedstawiają się następująco: Zieleniewski 12.50—13, Górka 15.50—10.50, Siersza Górnicza 2.50, Nafta 0.40—0.42, Azot 0.44, Chodorów 1.5. Z papierów pogiełdowych Jaworzno 13.50, Bank Polski 82—84, Lokomotywy 1.65.

Na rynku walut i dewiz panuje tendencja lekko mocniejsza, chęć kupna nieco większa, jednakże obroty ze względu na święta żydowskie niewielkie. Dolar utrzymuje się na poziomie 9.02—9.02½ gotówką, czeki 9.04. W Warszawie gotówka bankowo 8.99, prywatnie 9.01—9.01½, czeki 9.01½, we Lwowie gotówka 9.01—9.02, czeki 9.03. Katowice gotówka 9.02½, czeki 9.03—9.03½. Na wszystkich giełdach panuje nastrój podobny jak i u nas przy tendencji lekko mocniejszej i nieco większem zainteresowaniu. — Bank Polski płacił za gotówkę w dalszym ciągu 8.94, za czeki 8.98.

Zurych, 1 października (PAT). Zamknięcie. Paryż 14.63 3/4, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.1725, Belgja 14.65, Włochy 19.43 3/4, Holandja 207.20, Berlin 123.25, Wiedeń 73.—, Sztokholm 138.325, Kopenhaga 137.35, Praga 15.325, Budapeszt 42.45, Białogród 9.1425, Bukareszt 2.65.

Wiedeń, 1 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 104. Tendencja spokojna.

Ze sportu

Makkabi — Jutrzenka 2:1.

Obie drużyny wystąpiły do zawodów tych w pierwszorzędnych składach. Zaraz w pierwszych minutach pomocnik Makkabi strzela samobójczą bramkę. Jutrzenka ma stałą przewagę, jednakże napad nie umie wyzyskać sytuacji podbramkowej. Sędzia wyklucza z powodu zbyt ostrej gry aż trzech graczy Jutrzenki, pomiędzy innymi Krumholza oraz jednego z najsłabszych graczy Makkabi Ohrenstiena. Mimo, że biało-czarni grają w składzie osłabionym mają w dalszym ciągu przewagę. Pod sam koniec zawodów zyskuje Makkabi zwycięski punkt. Sędziował dr. Lustgarten.

Wisła — Jutrzenka, i Wisła — Kolejowy K. S.

W najbliższą sobotę rozegra Jutrzenka zawody piłkarskie o godz. 3·30 popołudniu na własnym boisku z pierwszą drużyną Wisły. Wynik tych zawodów jest oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem.

Niedzielny mecz będzie należał do wyjątkowo interesujących. na boisku Wisły o godz. 3·30 po poł. zmierzą swe siły Kolejowy Klub Sportowy z Katowic i Wisła. Kolejowy należy obecnie do najsilniejszych drużyn G. Śląska. A jeśli doda się do tego, iż Wisła w u. r. poniosła porażkę 1:3 w spotkaniu z tym klubem w Katowicach, to niewątpliwie ze względu na próbę zrewanżowania się z jej strony, mecz ten będzie należał do szczególnie zajmujących.

Reprezentacja polska na zawody Polska—Szwecja i Polska—Norwegja.

W dn. 3 i 10 b. m. odbędą się międzypaństwowe zawody piłkarskie reprezentatywnej drużyny polskiej ze Szwecją w Sztokholmie i Norwegją we Frederiksstadt. Na zawody te kapitan związkowy ostatecznie ustalił następujący skład drużyny polskiej: Kisieliński (Drapała rez.), Giebartowski, Karasiak (Flieger rez.), Kahan, Kuchar, Zastawniak, (Chruściński rez.), Adamek, Tupalski, Kałuża, Ciszewski, Balcer, (Kubiński rez.).

Rozgrywki o mistrzostwo Polski

zaczynają się 10 października zawodami: Polonia—Warta w Warszawie. Tydzień później, 17 października gra Pogoń u siebie z Wartą; 24 października Pogoń z Polonią; 31 października Warta z Polonią w Poznaniu; 7 listopada Warta z Pogonią w Poznaniu i wreszcie 14 październik nika Polonia z Pogonią we Lwowie.

Rozporządzenie w sprawie nieuczciwej konkurencji

Sprawa walki z nieuczciwą konkurencją, stanowiąca w kwestjach handlowych ważne i trudne do rozwiązania zagadnienie, doczekała się wkońcu jednolitego, prawnego uregulowania, dzięki rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, opublikowanemu ostatnio wedle referatu prof. dra Zolla.

Rozporządzenie składa się z siedmiu części. W pierwszej określono pojęcie nieuczciwej konkurencji przez „wdzieranie się jednego przedsiębiorcy w klijentelę drugiego przez jakiekolwiek czynności, zdolne do wywołania u osób, którym ofiarowują swe wytwory, towary lub świadczenia, mylnego mniemania, że pochodzą one od przedsiębiorcy pierwszego". Poszkodowany przedsiębiorca może żądać zaprzestania tej działalności, nadto w razie poniesienia strat z tego powodu, może domagać się uzyskanego jego kosztem wzbogacenia z trzech ostatnich lat.

Opisanym wyżej sankcjom podpadają również wypadki, gdy ktoś przez czyny, sprzeczne z przepisami i uczciwością kupiecką, jak n. p. podawanie fałszywych wiadomości o przedsiębiorstwie, podmawianie jego organów do niewypełniania obowiązków służbowych, wyjawianie tajemnic technicznych i handlowych — szkodzi przedsiębiorcy. Również pod pojęcie nieuczciwej konkurencji podpada według art. 4 podawanie danych towarów za towary, pochodzące z pewnego okręgu geograficznego, skąd towary nabywane są specjalnie chętnie.

Ustawa przewiduje sankcje prawne o charakterze represyjnym i prewencyjnym. I tak za przestępstwa, podpadające pod określenia wyżej wymienionego rozporządzenia, spotyka winowajcę grzywna do 6.000 złotych lub areszt do 3 tygodni, włącznie. Nadto sąd może zarządzić wyprowadzenie publiczności z błędu przez publikacje, wyjaśniające istotny stan rzeczy. Do przepisów o charakterze prewencyjnym należy zakaz zawierania umów, niezgodnych z zasadami uczciwej konkurencji, w szczególności tak zwanych „umów lawinowych", to jest umów, które uzależniają jakiekolwiek korzyści pod warunkiem dalszego rozpowszechniania towaru, wytworu i t. p. Również wiadomości, szkodzące kredytowi przedsiębiorstwa lub dowiadywanie się o tajemnicach przedsiębiorstwa, karane jest przez ustawę.

Za powyższe przestępstwa przewiduje rozporządzenie grzywnę do 12.000 złotych lub areszt do 6 tygodni. Postępowanie karne może być wdrożone jedynie na wniosek pokrzywdzonego, a rozpatrywanie tego rodzaju spraw należy w części do sądów okręgowych, w części do sądów powiatowych.

Ministerstwo komunikacji

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 b. m. Nr 97 ogłosił rozporządzenie prezydenta z mocą ustawy, dotyczące utworzenia ministerstwa komunikacji.

Pierwsze rozporządzenie znosi urząd ministra kolei, tworzy urząd ministra komunikacji ze znacznie rozszerzonemi kompetencjami. Do ministra komunikacji należeć będą dotychczasowe obowiązki ministra kolei, ponadto zarząd poczt i telegrafów, należący dotychczas do ministra przemysłu i handlu, oraz sprawy budowy, utrzymania i zarządu państwowych budynków poczty, telegrafu i telefonu, należące do ministra robót publicznych.

Jednocześnie drugie rozporządzenie powołuje do życia przedsiębiorstwo, mające być prowadzone na zasadach handlowych i stanowiące samoistną osobę prawną pod nazwą Polskie Koleje Państwowe; przedsiębiorstwo to przejmie zarząd kolejami państwowemi i majątkiem skarbu państwa, przeznaczonym na użytek kolei państwowych, oraz zarząd kolejami prywatnemi, znajdującemi się w zarządzie państwowym, tudzież prowadzić będzie eksploatację wszystkich linij kolejowych, zarządzanych dotychczas przez ministerstwo kolei. Przedsiębiorstwo to przejmie na siebie wszelkie zobowiązania, wynikające z dotychczasowej gospodarki kolejowej. Zwierzchni nadzór nad zarządem kolei, powierzonych przedsiębiorstwu, wykonywać będzie minister komunikacji, zaś na czele przedsiębiorstwa stanie generalny dyrektor polskich kolei państwowych, który będzie mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, zaś dyrektorzy okręgowi przez ministra komunikacji. Stosunek służbowy innych urzędników ustalony zostanie w drodze specjalnych przepisów, w każdym razie jednak urzędnicy, pozostający dotychczas w służbie kolejowej, przechodzą do służby w przedsiębiorstwie.

Trzecie rozporządzenie powołuje główną inspekcję komunikacji, której zadaniem będzie kontrola nad gospodarką urzędów i przedsiębiorstw, podległych ministrowi komunikacji i kontrola nad prywatnemi przedsiębiorstwami.

Diarjusz ekonomiczny

— **Eksport węgla polskiego do Rosji** rośnie z każdym dniem. W ciągu września wywieziono do Rosji drogą morską 46 995 tony, a lądową 61.715 t. n.

— **Eksport węgla przez Gdynię** wynosił w tygodniu ubiegłym 8.231 ton. W najbliższych dniach zostaną w porcie gdyńskim oddane do użytku dwa dalsze żórawie.

— **Pogłoski o rzekomo zamierzonem zlikwidowaniu państwowego Banku Rolnego** okazały się nieprawdziwe. Przeciwnie, Bank Rolny zamierza w najbliższym czasie znacznie rozszerzyć swoją działalność.

— **Rokowania pomiędzy łódzkim przemysłem włókienniczym a hurtownikami angielskimi** o dostawę wytworów włókienniczych dla kolonij brytyjskich toczą się. Chodzi głównie o przystosowanie się fabryk łódzkich do wymagań angielskich targów kolonjalnych.

— **Zakłady przemysłowe w Żyrardowie** zostały częściowo uruchomione. Praca odbywać się w nich będzie obecnie przez 6 dni w tygodniu. Wskutek reorganizacji w zakładach tych pracę straciło 2.000 robotników.

— **Pogłoski o zamierzeniach rządu zwaloryzowania** wszystkich zobowiązań prywatno-prawnych z okresu dewaluacji złotego w r. 1925 krążą.

— **Ogólna ilość polskich długów zagranicznych wynosi 3.4 miljardy zł**, a więc na głowę ludności wypada 120 zł. W walucie złotej dług cały wynosi zaledwie 2 miljardy fr.

Informacje przemysłowe i handlowe

OSTATECZNE USTALENIE WYSOKOŚCI ZBIORÓW W POLSCE. Według danych głównego Urzędu statystycznego, zbiory tegoroczne w Polsce przedstawiają się następująco: pszenica 13,363.000 q, jęczmień 15,057.000 q, żyto 52,364.000 q, owies 33.000.000 q. W stosunku procentowym w porównaniu do zbiorów zeszłorocznych, tegoroczne zbiory przedstawiają się następująco: pszenica 86.7 procent, jęczmień 95.7 procent, zaś w stosunku do przeciętnych zbiorów w latach 1922—1925 następująco: pszenica 105.7 procent, jęczmień 106.1 procent, żyto 97.2 procent, owies 101.7 procent.

W SPRAWIE UJEDNOSTAJNIENIA ADMINISTRACJI SKARBOWEJ. W najbliższym czasie oczekiwane jest we Lwowie przybycie ministerjalnej komisji, która, w związku z projektami reform komisji prof. Bobrzyńskiego, ma zająć się zbadaniem obecnej organizacji Izb skarbowych, urzędów celnych i oddziałów monopolowych, oraz wzajemnego stosunku tych instytucyj. W szczególności ma być poddana badaniu możliwość zjednoczenia wszystkich trzech ciał, oraz ewentualne poddanie ich kompetencji województwa, podobnie, jak to było w dawnej Austrji.

ZWIĄZEK SPRZEDAWCÓW ŻELAZA. Syndykat polskich hut żelaznych, idąc śladem podobnych [illegible] na terenie całego państwa związki sprzedawców żelaza. Za pośrednictwem tych związków syndykat będzie mógł rozciągnąć kontrolę nad działalnością wszystkich hurtowników żelaznych pierwszej kategorji, korzystających w hutach z 5% opustu cen. W tym celu syndykat przystępuje do organizacji: 1) związku hurtowników pierwszej kategorji byłego zaboru rosyjskiego w Warszawie, 2) związku hutników żelaznych w Katowicach, 3) związku handlarzy pierwszej kategorji Wielkopolski, Pomorza i Gdańska z siedzibą w Poznaniu, 4) związku hurtowników żelaza w Małopolsce z siedzibą w Krakowie. Organizacja ich związków jest kwestją kilku tygodni.

KOMERCJALIZACJA KOLEI PAŃSTW. Łącznie z utworzeniem ministerstwa komunikacji, wydany zostanie dekret, na podstawie którego powołane będzie do życia przedsiębiorstwo „Polskie koleje państwowe", stanowiące samoistną osobę prawną, a prowadzone na zasadach handlowych. Polskie koleje państwowe przejmą zarząd kolei państwowych i zarząd kolei prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwa, oraz prowadzić będzie eksploatację wszystkich linij kolejowych, zarządzanych przez koleje państwowe.

Zwierzchni nadzór będzie sprawował minister komunikacji, a na czele przedsiębiorstwa stanie generalny dyrektor polskich kolei państwowych, mianowany przez prezydenta.

Nowe przedsiębiorstwo przejmie wszelkie zobowiązania, a urzędnicy i pracownicy przejdą do służby nowego przedsiębiorstwa.

ESTOŃSKIE ZAKUPY W ŁODZI. W związku ze wznowieniem na większą skalę zakupów łódzkiej manufaktury przez estońskich hurtowników, nastąpiła wydatna poprawa w ruchu eksportowym. W ciągu ostatnich tygodni eksport towarów wełnianych i bawełnianych z Łodzi do Estonji osiągnął sumę 300 tysięcy dolarów. Zaznaczyć przytem należy, że warunki tej tranzakcji są bardzo wygodne dla łódzkiego przemysłu, ponieważ poważny procent zapłaty został dokonany w gotówce, a pozostałość w krótko-terminowych zaliczeniach. W tygodniu ubiegłym powiększył się również eksport do Łotwy, przyczem w następnym tygodniu spodziewany jest ponowny przyjazd większej ilości kupców z pomienionych krajów.

W SPRAWIE PRZEDŁUŻENIA POLSKIEGO SYNDYKATU HUT ŻELAZNYCH. Dnia 12 października b. r. rozpoczną się prace wstępne celem przedłużenia działalności Syndykatu polskich hut żelaznych na dalsze 5 lat. Syndykat obecny zorganizowany był na półtora roku do 1 czerwca 1927 roku. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Syndykat już dzisiaj spełnił swoje zadanie i że prace przygotowawcze dla stworzenia całej organizacji, już obecnie rozpoczęte, pozwolą wszechstronnie zbadać sprawę i doprowadzić w najbliższych tygodniach do stworzenia trwałej organizacji, która, jak doświadczenie wykazało, życiu gospodarczemu oddała dużo przysługi.

ZANIECHANIE PODWYŻKI CEN WĘGLA. W dniu 29 bm. odbyła się trzygodzinna konferencja ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami ogólno-polskiej konwencji handlowej w sprawie zarządzonej 10% podwyżki cen węgla na rynku wewnętrznym od 25 bm., oraz zapowiedzianej 40% podwyżki cen węgla dla kolei.

W wyniku konferencji pp. przedstawiciele konwencji złożyli następujące oświadczenie: Cała 10% podwyżka zostanie zaniechana, a sprawo ewentualnej podwyżki zostanie uzależniono od wyników obrad specjalnej komisji i od wyników konferencji, która się odbędzie następnie z ministrem przemysłu i handlu. [illegible] również na razie nie wchodzi w życie, z tem, że pp. przedstawiciele konwencji rozpoczną bezpośrednie rokowania z ministrem komunikacji. Zwyżkę cen węgla łączy minister przemysłu i handlu ze sprawą wysokości podwyżki taryf kolejowych, wobec czego obie te sprawy będą poruszone przez czynniki rządowe łącznie.

NACZYNIA EMALJOWANE. W przemyśle naczyń emaljowanych w Polsce nastąpiło z chwilą poprawy stosunków gospodarczych państwa znaczne ożywienie. Wszystkie wielkie fabryki pracują przez pełny tydzień, częstokroć nawet na dwie zmiany. Składy fabryczne puste, hurtownicy domagają się wciąż nowego towaru. Na ożywienie się ruchu złożyły się najrozmaitsze przyczyny, przedewszystkiem więc obniżenie cen, co było dlatego możliwe, ponieważ działalność syndykatu została ograniczona, wobec czego poszczególne fabryki zaczęły między sobą konkurować, następnie ogólna poprawa w przemyśle, handlu i rolnictwie, wreszcie liczne zlecenia zagraniczne. Import zagranicznych naczyń emaljowanych ustał zupełnie, ponieważ okazało się, że nasze naczynia są lepsze i tańsze. Fabryki sprzedają towar na kredyt, hurtownicy zaś częściowo na kredyt, częściowo zaś za gotówkę. Wypłacalność w ostatnich miesiącach znacznie się poprawiła. Ilość protestów znikoma. Surowce potrzebne do fabrykacji naczyń emaljowanych znajdują się przeważnie w kraju; za surowiec sprowadzany z zagranicy, następuje zwrot cła przy wywozie gotowego towaru z Polski. Naczynia emaljowane są towarem eksportowym. Około 60% całej naszej produkcji idzie zagranicę i to zarówno do Ameryki, jakoteż do Europy, Azji i Australji. Eksport jest więc podstawą dobrobytu przemysłu naczyń emaljowanych. Z chwilą gdyby zbyt wewnętrzny jeszcze bardziej się wzmógł, a ceny ustaliły, horeskopy dla tej gałęzi byłyby bardzo dobre. Producenci naczyń emaljowanych korzystają z większych kredytów w Banku Polskim i kilku poważnych bankach prywatnych.

Angielska moda

Przewodniczący narodowego Związku angielskich krawców męskich, James Wedel z Manczesteru, wygłosił na zjeździe tego związku w sali ratusza w Holborn mowę o modach męskich. Oczywiście, był to hymn pochwalny na cześć mody angielskiej, niemniej wszakże zawierała ta mowa wiele uwag słusznych.

Mowca zaczął od stwierdzenia, że do niedawna jeszcze mody męskie odznaczały się wielką zachowawczością, tak co do materjału, jako też barwy. Dzisiaj jednak znać większą swobodę pod względem kroju i barwy, zwłaszcza ubrań sportowych. Nieprawdą jest, jakoby jaskrawe były znamieniem kobiecości. Mężowie którzy za panowania królowej Elżbiety stworzyli potęgę imperjum brytyjskiego, nosili wstęgi, jedwabie i aksamity o wszystkich barwach tęczy.

Próżnia i nuda śmiertelna w barwach ubrań pokoleń ostatnich były charakterystyczną oznaką zaniku ducha awanturniczości. Ale na szczęście, krawcy angielscy potrafili sztukę krawiecką postawić na tak wysokim poziomie, że moda angielska stała się panującą na całym świecie. Mężczyźni, posiadający smak dobry, zaopatrują się w ubrania w Anglji i wszyscy przyznają, że Anglicy są najlepiej ubranymi mężczyznami na świecie. Londyn może stwierdzić z zadowoleniem, że kroczy na czele mody męskiej.

Można to przyznać Londynowi, choć u nas powiadają, że nie suknia człowieka zdobi.

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 30 września 1926 r.

AKCJE:

Związek Sp. Zarobkowych Poznań	6·10
Zieleniewski	12·25—12·75
Parowozy	0·30
Górka	15·75—16·00
Piersza Górnicza	3·50
Nafta Polska	0·41—0·42
Azot	0·44
Chodorów	105·00
Chybie	5·60

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30 września 1926 r.

WALUTY:

Dolary	8·97—8·99—8·95
Belgja	24·75—24·60—24·54
Londyn	43·77—43·88—43·66
Nowy Jork	9·00—9·02—8·98
Paryż	25·75—25·60—25·66—25·54
Praga	26·72—26·78—26·66
Szwajcarja	174·35—174·79—173·91
Włochy	34·05—34·13—33·97
Sztokholm	241·30—241·90—240·70
Wiedeń	127·40—127·72—127·08

AKCJE:

Bank Handlowy Warszawski	3·50—3·60
Bank Zachodni	1·60
Bank Polski	85·50—83·50—83·00
Zjedn. ziem. pol.	1·85
Cerata	0·52—0·54
Spiess	2·40
Elektryczność	45·00
Chodorów	104·00—107·00
Czersk	0·33

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.